

# GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Środa, 7 grudnia 1949 r.

Nr 334 (345)

## Milionowe masy pracujących na wszystkich krańcach świata czerpią natchnienie z przykładu narodów ZSRR

Uroczyste obchody w Związku Radzieckim w rocznicę Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA (PAP). Dnia 5 grudnia w całym Związku Radzieckim obchodzono uroczyste święto Konstytucji Stalinowskiej z 1936 roku.

Na wszystkich domach stołicy ZSRR powiewały czerwone flagi. W przedsiębiorstwach i zakładach naukowych odbywały się odczyty na temat: „Konstytucja Stalinowska — konstytucja zwycięskiego socjalizmu”. W klubach, pałacach kultury i świetlicach otwarto wystawy, poświęcone wielkopomysłowej rocznicy uchwalenia konstytucji. Setki tysięcy mieszkańców stolicy odwiedzały tłumnie teatry, kina i muzea. Ze wszystkich za-

kątków kraju napływają do Moskwy doniesienia o masowym, przedterminowym wykonaniu przez załogi fabryczne ustalonych planów produkcyjnych — z okazji wielkiego święta Konstytucji.

W całej prasie radzieckiej ukazały się artykuły wstępne i wypowiedzi wybitnych mężów stanu, omawiające niezmierną doniosłość Konstytucji Stalinowskiej dla narodów ZSRR i dla całego świata.

Konstytucja Stalinowska — pisał „Prawda” — zadokumentowała wielki fakt historyczny, że Związek Radziecki wkroczył w nową fazę rozwoju — w fazę doprowadzania do końca budowy społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia do socjalizmu do komunizmu.

Każdy artykuł Konstytucji Stalinowskiej przepełniony jest demokratyzmem nowego typu — demokratyzmem socjalistycznym. Jest to konstytucja zwycięskiego socjalizmu, ustawa zasadnicza wielonarodowościowego państwa socjalistycznego, gdzie ugruntowała się i panuje niepodzielnie leninowsko-stalinowska ideologia równouprawnienia i przyjaźni narodów.

Podkreślając dalej, że niezwykłą siłą radzieckiego ustroju społecznego i państwa

stwowego zadokumentowały historyczne zwycięstwa ZSRR w wielkiej wojnie o wolność ojczyzny oraz wspaniałe sukcesy gospodarcze ZSRR, „Prawda” pisze:

Silny socjalizm i demokracja zwyciężają również w krajach demokracji ludowej zachodu i wschodu, które wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego. Milionowe masy pracujących we wszystkich krajach świata czerpią natchnienie z naskrzydlającego przykładu narodów ZSRR. Szał i wsieklność nie uratują agresorów imperialistycznych, których historia skazała na zagładę. Nieunikniony jest triumf sprawy socjalizmu i demokracji na całym świecie.

Dziennik „Izwestia” pisze m. in.:

Cały naród radziecki czynnie popiera politykę Partii Bolszewickiej. Partia Lenina — Stalina jest twórcą i organizatorem wszystkich naszych zwycięstw, miłość narodu do Partii i do Stalina stanowi jedno ze wspólnych źródeł siły moralnej społeczeństwa radzieckiego.

Prasa radziecka ogłasza również listy wielu przedstawicieli młodzieży ze wszystkich krańców ZSRR, opowiadające, jak Konstytucja Stalinowska otworzyła jej drogi do szczęścia.

## STALIN UCZY...

...Szczególne znaczenie posiada tu kwestia śmiałego wysuwania na wyższe stanowiska, i to we właściwym czasie, nowych młodych kadr. Sądzę, że nasi ludzie nie mają jeszcze całkowicie jasnego sądu w tej kwestii. Jedni uważają, że przy do bieraniu ludzi należy głównie na stare kadry. Inni przeciwnie, zamierzają orientować się głównie na młode kadry. Wydaje mi się, że jedni i drudzy są w błędzie. Stare kadry stanowią oczywiście ogromne bogactwo dla Partii i państwa. Posiadają to, czego nie mają młode kadry — olbrzymie doświadczenie w dziedzinie kierownictwa, hart w przestrzeganiu zasad marksistowsko-leninowskich, znajomość rzeczy, siłę orientacji. Jednakże po pierwsze starych kadr zawsze jest mało, mniej, niż trzeba i po części zaczynają już ubywać z naszych szeregów wskutek naturalnych praw przyrody. Po wtóre, pewna część starych kadr skłonna była niekiedy do upartego spoglądania w przeszłość, utknięcia na przeszłości, utknięcia w rzeczach starych i niedostrzegania w życiu rzeczy nowych. Nazywa się to zatraceniem poczucia tego, co nowe. Jest to bardzo poważna i niebezpieczna wada. Co się tyczy młodych kadr, to nie posiadają one, rzecz prosta, tego doświadczenia, hartu, znajomości rzeczy, siły orientacji, jakie mają stare kadry. Ale, po pierwsze, młode kadry stanowią olbrzymią większość, po wtóre są młode, i nie grozi im narazie, że staną się niezdolne do pracy, po trzecie mają pod dostatkiem poczucia tego, co nowe — tę drogocenną cechę każdego pracownika bolszewickiego, i po czwarte, rosną i uczą się tak szybko, rozwijają się tak gwałtownie, że niedaleki jest czas, gdy dogonią kadry stare, kroczyć będą ramie przy ramieniu z nimi i staną się ich godną zmianą. A zatem, zadanie polega nie na tym, by orientować się tylko na kadry stare, albo też tylko na nowe, ale na tym, żeby wziąć kurs na skojarzenie, na połączenie kadr starych i młodych w jednej wspólnej orkiestrze kierowniczej pracy partii i państwa.



(Z referatu sprawozdawczego na XVIII Zjeździe Partii o działalności KC WKP (b) marzec 1939 r.)

## Ku czci Wodza

Ludność pracująca Polski podejmuje coraz nowe, różnorodne zobowiązania dla uczczenia 70-lecia urodzin towarzysza Stalina.

Zobowiązania te, podyktowane miłością i czcią dla Wielkiego Wodza oraz zrozumieniem historycznej wagi tego święta, cechuje konkretność i odpowiedzialność.

Tak oto załoga produkcyjnej kopalni „Wieczorek” dała przykład całemu przemysłowi węglowemu, opracowując zobowiązania dla poszczególnych oddziałów, brygad i zespołów. Wezwała ona wszystkie kopalnie do podobnej akcji. Na apel ten odpowiedziały natychmiast kopalnia „Katowice”, postanawiając wykonać w listopadzie plan wydobycia w 110 proc., szereg zaś zespołowych drużyn kopalni zapowiedziało wykonanie go w 120 — 130 proc.

Zakłady elektrotechniczne, graficzne, ceramiczne, garbarskie i inne podejmują się — obok konkretnych zobowiązań produkcyjnych — zorganizować wykłady i referaty o życiu i pracy Stalina; w ten sposób podnoszą stopień uświadczenia i wiedzy swych załóg. Przygotowują również liczne imprezy artystyczne.

Wśród zobowiązań czynnym szczególnie wagi jest wezwanie Stefana Matela, tokarza z zakładów Cegielskiego, rzucone na naradzie wytwórczej. Matela rzucał apel do towarzyszy pracy, by w oparciu o metody zdobyte przez metalowców radzieckich, a dotyczące przede wszystkim szybkości skrawania metalu — udoskonalił i przyspieszył obróbkę. Podczas bowiem gdy produkujący tokarz leningradzki, Henryk Bortkiewicz przekroczył 800 m na minutę przy obróbce stali, u nas szybkość skrawania wynosiła 100, a w najlepszym razie 200 m na minutę.

Tow. Matela podjął zobowiązanie zastosowania w pracy systemu Bortkiewicza i Bykowa, przekroczenia na dzień urodzin towarzysza Stalina 300 m na minutę, a następnie osiągnięcia 400 m (nie jako pojedynczy rekord, lecz jako stałą normę). Nowa metoda łamie zapór ciasnego rutyniarstwa, jaką stanowią sławetne „pulapy”, którymi konserwatyści i oportuniści zwykli hamować każdy nowy, śmiały pomysł rewolucjonizujący produkcję. Dzięki przykładowi produkcyjnych metalowców radzieckich kraj nasz zyska dodatkową produkcję miliardowej wartości, zaoszczędzi setki tysięcy cennych roboczogodzin wykwalifikowanych robotników, stworzy dzięki zwiększonej produkcji nowe możliwości rozwoju innym gałęziom przemysłu, będącym odbiorcami maszyn i narzędzi.

Nowe, udoskonalone metody pozwolą na obniżenie kosztów własnych każdej wyprodukowanej sztuki, a tym samym na osiągnięcie wielkich oszczędności w zakładach pracy i gospodarce narodowej. Pójdzie to w parze z odpowiednim wzrostem zarobków pracowników, związanych ściśle z wydajnością produkcji.

Nie jest przypadkiem, że wezwanie podjął robotnik bezpartyjny, zgłaszający się jako kandydat do Partii. Jest to dowodem, że zarówno dla członków Partii jak i bezpartyjnych robotników, dzień urodzin towarzysza Stalina jest wielkim i uroczystym świętem.

Klasa robotnicza dokumentuje swą miłość i czść dla Wielkiego Wodza nie słownymi deklaracjami, lecz realnym i wartościowym czynem: pchnięciem naprzód techniki wytwórczej — tego oręża w walce o dobrobyt mas. Dokumentuje ją krokiem naprzód na drodze walki o postęp, w której ludom całego świata przewodzi Wielki Wódz — Józef Stalin.

Przemówienie  
wicepremiera  
TOW. H. MINCA  
na „Świecie Górników”

ZAMIESZCZAMY  
NA STRONIE 3

## Ostry protest rządu R. P. przeciw zbrodniczym czynom popelnionym na osobie wicekonsula Szczerbińskiego

WARSZAWA. W odpowiedzi na otrzymaną ostatnio notę francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Ambasada Polska w Paryżu wystosowała do francuskiego MSZ notę treści następującej:

Rząd polski nie zamierza kontynuować polemiki metoda

mi narzuconym przez rząd francuski, uważając, że ludzkie potraktowanie obywateli francuskich w Polsce stanowi drugą część odpowiedzi wobec ujawnionych metod zastosowanych przez władze francuskie wobec Polaków, metod nie mających precedensu w historii stosunków międzynarodowych.

W tych warunkach Ambasada Polska zmuszona jest ograniczyć się jedynie do przedstawienia ministerstwu spraw

zagranicznych zasadniczego poglądu rządu polskiego na całokształt spraw, które były przedmiotem not wymienionych ostatnio między obu rządami.

1. Deportacje Polaków z Francji dokonane ostatnio przez władze francuskie oraz dalsze aresztowania obywateli polskich nie opierały się ani nie opierają się na jakichkol-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## 3 zjednoczenia węglowe wykonały plan trzyletni

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej tow. Bolesław Bierut otrzymał od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników następującą depeszę:

Zarząd Główny ZZG składa meldunek przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że w dniu 2. XII. 1949 r. wykonały plan trzyletni zagłębia: śląsko-dąbrowskie oraz krakowskie. W tym samym dniu Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało, pierwsze w całym przemyśle węglowym, roczny plan produkcyjny.

Depeszę podpisali: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — M. Czerwiński i sekretarz — Stanisław Będkowski.



Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się Krótki Zyciorys J. W. Stalina. Książka ta winna znaleźć się w ręku każdego członka Partii, każdego robotnika.

## Nowe formy współzawodnictwa

zainicjowane przez tow. Walaszczyka  
winny być tak najszerzej rozpowszechniane  
Obrady Centralnej Rady Zw. Zawodowych

WARSZAWA. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie

Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczącego CRZZ, tow. Aleksandra Zawadzkiego. Tematem obrad były zagadnienia oszczędnościowe i sprawy organizacyjne.

Analizując dotychczasowy przebieg realizacji zadań planowego oszczędzania, prezydium CRZZ oceniło inicjatywę tow. Walaszczyka i Hajduckich Zakładów Hutniczych, jako nowe, ważne formy współzawodnictwa pracy i postanowiło zalecić wszystkim związkom zawodowym, aby formy te jak najszerzej rozpowszechniały.

Przedstawiciele załogi i administracji Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych złożyli sprawozdanie z wykonania rocznego planu oszczędnościowego obecna była liczna delegacja wielkiego zakładu pracy. Jest to zapoczątkowanie jeszcze ściślejszej współpracy kierownictwa związków zawodowych z masami członkowskimi.

Prezydium wysłuchało informacji o pracach sekretariatu CRZZ i zatwierdziło jednomyślnie jego uchwały. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa składów związkowych. Dyskusja wykazała, że niektóre związki zawodowe nie rozumiały należycie i nie potrafiły zrealizować w pełni postanowień CRZZ w tej sprawie. Zlecono zakończyć akcję przejścia na indywidualny system zbierania składek członkowskich do 1 marca 1950 roku.



# Karta Górnicza stanowi szeroką podstawę

## ● NA KTÓREJ ROSNAĆ I KRZEPNAĆ BĘDĄ,

## ● NA KTÓREJ SZCZĘŚLIWIEJ I PEŁNIEJ ŻYĆ BĘDĄ

### ludzie górnictwa — podstawowy element zwycięstwa w planie 6-letnim

Przemówienie wicepremiera tow. H. Minca na akademii górniczej w Sosnowcu

Towarzysze górnicy!

Dzisiejsze święto górnicze święcimy w warunkach specjalnych, w warunkach, które nadają temu świętu jeszcze większe niż zazwyczaj znaczenie.

Jakie okoliczności składają się na to?

Przede wszystkim i głównie fakt, że jesteśmy w przededniu zakończenia jednego okresu naszego rozwoju gospodarczego — trzyletniego planu odbudowy i że jesteśmy jednocześnie w przededniu wkraczania w drugi okres naszego rozwoju gospodarczego w okresie planu 6-letniego, planu budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Gospodarka w Polsce jako całość i przemysł polski jako całość już trzyletni plan odbudowy wykonały z wyjątkiem i przedterminowo. Można z całą pewnością stwierdzić, opierając się na pomyślnych danych o wykonaniu planu listopadowego, że w najbliższym czasie i przemysł węglowy, jako całość

przedterminowo i zwycięsko wykona plan trzyletni, ten plan trzyletni, który na górnictwo nałożył najbardziej trudne, najbardziej skomplikowane zadania.

Wykonanie planu trzyletniego, które oznacza odbudowę kopalń i uruchomienie ich w takim zakresie, żeby znacznie przekroczyć produkcję przedwojenną, było zadaniem trudnym i śmiałym. Jeszcze trudniejszym i jeszcze



śmielszym zadaniem jest wykonanie planu 6-letniego — trzeba w wyniku wykonania tego planu osiągnąć 100 milionów ton wydobywania rocznego, trzeba zbudować szereg nowych kopalń i szereg nowych poziomów. Trzeba zmechanizować wydobywanie i załadunek, trzeba znacznie wzmocnić, znacznie podnieść wydajność.

Co jest potrzebne, żeby wykonać te wielkie, te trudne, te śmiałe zadania?

**Ludzie i technika — oto podstawowe elementy wykonania planu 6-cio letniego**

Potrzebni są ludzie i potrzebna jest technika.

Bez dostatecznej ilości dobrze zorganizowanych, dobrze wykwalifikowanych, dobrze znających swój zawód, mocno kochających swój zawód, świadomych i ofiarnych ludzi, nie ma wykonania planu sześciolatniego tak, jak nie ma wykonania planu sześciolatniego bez stałego unowocześnienia naszych metod wydobywania, bez systematycznie rosnącej na naszych zakładach pracy nowoczesnej, potężnej techniki.

**LUDZIE I TECHNIKA, TECHNIKA I LUDZIE — OTO DWA PODSTAWOWE ELEMENTY NIEZBĘDNE DLA ZWYCIĘSKIEGO WYKONANIA SZESZCIOLETNIEGO PLANU. DLATEGO LUDZIOM I TECHNICIE, TECHNICIE I LUDZIOM PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO POŚWIĘCONO DWIE DONIOŚLE UCHWAŁY, POWIĘTĘ PRZEZ RADĘ MINISTRÓW W DNIU 30 LISTOPADA BR.**

W przeddzień naszego górnictwa: pierwsza — którą już wszyscy dzisiaj nazywają Kartą, dotyczy ludzi — druga dotyczy techniki górnictwa.

Parę słów o Kartie.

Myliłby się ten, kto by sądził, że Karta Górnicza, ten wielki zbiór górniczych praw i przywilejów przyszła nagle, przyszła w sposób oderwany i nie związany z całym poprzednim okresem, z okresem naszej pracy po wyzwoleniu, a szczególnie z okre-

sem planu trzyletniego. Tak nie jest. Jest przeciwnie: — Karta Górnicza przyszła jako logiczny wynik naszych osiągnięć w planie trzyletnim, jako ich logiczne rozwinięcie i uwieńczenie.

Zobaczmy, jak zmieniała się sytuacja górników w okresie planu trzyletniego. Porównajmy ją z sytuacją przedwojenną, przyjrzyjmy się faktycznie i ustalmy na niewzruszonej bazie tych faktów naszą linię rozwojową.

**W okresie planu 3-letniego przekroczono poziom przedwojennych zarobków w górnictwie**

Kiedy rozpoczynał się plan trzyletni, przeciętny zarobek górnika razem z ówczesną reglamentowaną aprowizacją, wyniósł dla zatrudnionych pod ziemią 9.800 zł, obecnie, kiedy kończymy plan trzyletni, wynosi on 27.300 zł dla zatrudnionych na powierzchni analogiczne liczby wynoszą 6.800 zł i 19.300 zł.

Co wynika z tych liczb?

Z TYCH LICZB WYNIKA, ŻE W OKRESIE PLANU TRZYLETNIEGO PODNIOŚLI SIĘ NIEMAL TRZY-

KROTNIENIE ZAROBKI I ŻE JEDNOCZEŚNIE W REALNEJ PŁACY ZOSTAŁ PRZEKROCHONY POZIOM PRZEDWOJENNYCH ZAROBKÓW.

Ale zagadnienie zarobków nie wyczerpuje sprawy. Zapominamy często my, którzyśmy długo żyli w okresie sanacyjnej, faszystowskiej Polski, i młodzi, którzy nie zdążyli długo żyć w tym ciemnym i trudnym okresie — zapominamy — powiadam — często, jaki to był okres, a trzeba nie tracić z oczu, z pa-

mięci, jak te rzeczy wtedy wyglądały.

W 1932 r. na zapisanych wówczas 93.100 robotników kopalni węglowych przypadało ok. 26.000 oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych. Co piąty górnik był bezrobotnym rejestrowanym. A jak pracowali ci, co nie byli zarejestrowani jako bezrobotni?

W 1932 r. na jednego zapisanego wypadło przeciętnie 63 dni robocze — świętówek i turnusów, — i wypadło na jednego zatrudnionego przeciętnie tylko 220 dni pracy. Tak było przeciętnie, a na wielu kopalniach (i my wszyscy pamiętamy) w tych latach pracowano po dwa — trzy dni w tygodniu i niejedyn górnik był wówczas szczęśliwy, gdy miał w miesiącu 13 lub 15

**Fakty mówią**

Co wynika z tych danych? Wynika z tych danych, że straszliwy błąd, którym było bezrobocie dla klasy robotniczej, nie istnieje u nas.

W całym okresie po pierwszej wojnie światowej zbudowano przez całe 20 lat tylko parę tysięcy izb, a te, które budowano, budowano z reguły prymitywnie z największym lekceważeniem ludzkich potrzeb. My, w ciągu tych krótkich lat, zbudowaliśmy od nowa, względnie odbudowaliśmy całkowicie już 12 tysięcy mieszkań i mamy zamiar w ciągu planu 6-letniego kosztem 43,5 milarda zł, wybudować nowych 140 tys. izb.

**Co przynosi górnikom Karta Górnicza?**

Przynosi ona: 1) premię kwartalną, 2) przynosi ona emeryturę i zabezpieczenie spokojnej starości, 3) przynosi ona polepszenie warunków urlopu, 4) przynosi ona wysokie odznaczenia państw, przynosi ona dla najbardziej zasłużonych honorowy tytuł Zasłużonego Górnika Polski Ludowej, 5) przynosi ona mundury i stopnie górnicze dlatego, że potrzebne są mundury i stopnie temu wielkiemu zdyscyplinowanemu wojsku, które w trudzie i wśród niebezpieczeństw ujaźnia przyrodę i wydziera jej bezcenny skarb, tak bardzo niezbędny dla przemysłu — tego przemysłu chleb — polski węgiel.

Nie ulega wątpliwości, że Karta Górnicza, logiczne zakończenie i uwieńczenie do tymczasowego rozwoju, stanowi mocną podwalinę, na której rosnąć i krzepnąć będą, na której szczęśliwiej i pełniej żyć będą ludzie górnictwa, którzy są podstawowym elementem zwycięstwa w 6-letnim planie.

Taki i nie inny jest sens Karty Górnicznej, uchwalonej przez rząd w dniu 30 listopada br., w przededniu zakończenia 3-letniego planu, w przededniu wkroczenia w 6letni plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Druga podstawowa uchwala zagadnień głów. nie technicznych, dotyczy środków zabezpieczających przemysłowi węglowemu wykonanie jego planu wydobywania i planu inwestycji.

Przed wojną w polskim przemyśle węglowym inwestowano mało. Kryzys zbytu, perturbacje gospodarcze, anarchia kapitalistyczna, brak perspektywy rozwojowej — wszystko to wpływało na mały rozmiar i na mały strumień inwestycji. Inwestycje

dniówek. Wprawdzie potem nastąpiła poprawa, ale jakim kosztem? Stało się to kosztem zwolnienia z pracy dalszych 14.000 robotników i stan robotników kopalni z 93.000 w r. 1932 spadł do 79.000 w roku 1938.

W parze z bezrobociem szła i emigracja. Od 1927 r. do 1938 r. emigrowało z kraju na stałe, nie licząc sezonowej emigracji, ponad 30.000 osób, które podały jako swój główny zawód, zawód górniczy.

A jak wiadomo, po wyzwoleniu powróciło do kraju — 40.000 górników i ich rodzin, i w tej chwili w naszym gospodarstwie węglowym pracuje już 14.000 reemigrantów.

Należy Towarzysze, pamiętać o tym, że od chwili wyzwolenia zostało wydane ponad miliard zł na wybudowanie i uruchomienie urządzeń, będących zupełną rzadkością w górnictwie przed wojną, jak: stacje opieki nad matką i dzieckiem, przedszkola, kolonie, świetlice, żłobki, ogródki jordanowskie, w pla-

W ciężkich i trudnych latach po wyzwoleniu, w latach, kiedy trzeba było odbudowywać zniszczony kraj, kiedy na początku nie starczało chleba, kiedy leżały w ruinach fabryki, kiedy wybito nam inwentarz na wsi, w tych ciężkich latach, realizując plan 3-letni, zmieniliśmy radykalnie położenie i byt materialny górnika. I teraz w rezultacie 3-letniego planu jako logiczne rozwinięcie dotychczasowej linii, jako jej uwieńczenie, przychodzi Karta Górnicza.

W ostatnich 11 latach przed drugą wojną wahały się od 30 do 82 groszy na tonę, wydobywania i osiągnęły najniższy punkt w roku 1936, a mianowicie 30 groszy na tonę. Dlatego nawet rządowa komisja ankieta musiała stwierdzić „opłakany stan techniczny kopalń”.

Po tym wszystkim przyszła okupacja, okupacja z jej rabunkową eksploatacją, z jej niszczycielską gospodarką na nawięzchni i pod ziemią.

Jest rzeczą jasną, że rząd, który przejął w imieniu narodu kopalnie, rząd, który nie boi się kryzysu zbytu i perturbacji gospodarczych, anarchii kapitalistycznej i związanych z nią wstrząsów, od pierwszej chwili rozpoczął intensywne, mocne inwestowanie w kopalniach. Już w roku 1945, w tym roku, w którym toczyła się jeszcze wojna, inwestycje wyniosły 36 groszy

**Trzy podstawowe czynniki**

Pójdą one na nowe kopalnie, na nowe poziomy i jednocześnie pójdą na unowocześnienie i na ulepszenie starych kopalń.

Na czym będzie polegać unowocześnienie i ulepszenie starych kopalń?

**POLEGAĆ ONO BĘDZIE NA TRZECH PODSTAWOWYCH CZYNNIKACH: NA MECHANIZACJI PO PIERWSZE, NA ELEKTRYFIKACJI PO DRUGIE, NA ULEPSZENIU WENTYLACJI PO TRZECIE.** Będą zmechanizowane zarówno roboty przygotawcze w kamieniu i węgla, jak również roboty eksploatacyjne na filarach i ścianach. Na robotach kamiennych będą używane ciężkie wiertarki, głębokość otworów będzie powiększona, powiększone będą ładunki zakładane w jeden otwór. Roboty w węglowych chodnikach będą zmechanizowane przy pomocy

nie 6-letnim przewidujemy dalszy rozwój tych urządzeń, na co się przeznaczają wielkie sumy.

Należy, Towarzysze, pamiętać, że wielkie sumy już w okresie planu 3-letniego zostały wydane na bieżące utrzymanie urządzeń socjalnych na akcję kulturalno-owsiatową, na sport i na wczasy, i że w planie 6-letnim przewidziane jest dalsze wzmocnienie tych wydatków.

Należy, Towarzysze, pamiętać, że w okresie po wyzwoleniu została przeprowadzona zasadnicza reforma, polegająca na całkowitym przeniesieniu ciężaru świadczeń ubezpieczeniowych na kopalnię, i że oznacza to w okrągłych sumach około 8 miliardów zł rocznie, które inaczej musiałyby być zapłacone na ubezpieczenia przez pracowników.

Należy jeszcze pamiętać, że zamiast 15 czy 20 groszy, płaconych przed wojną jako dałek rodzinny, zostały wprowadzone wysokie zasiłki rodzinne i że z tego tylko źródła w ciągu 1950 r. dochody górnicze wyniosą około 9 miliardów zł.

W ciężkich i trudnych latach po wyzwoleniu, w latach, kiedy trzeba było odbudowywać zniszczony kraj, kiedy na początku nie starczało chleba, kiedy leżały w ruinach fabryki, kiedy wybito nam inwentarz na wsi, w tych ciężkich latach, realizując plan 3-letni, zmieniliśmy radykalnie położenie i byt materialny górnika. I teraz w rezultacie 3-letniego planu jako logiczne rozwinięcie dotychczasowej linii, jako jej uwieńczenie, przychodzi Karta Górnicza.

przedwojennych na tonę, tzn. więcej, niż w roku 1936. W 1946 r. inwestycje wyniosły już 1 zł 3 grosze na tonę, a w 1949 r. wynioszą 2,5 zł przedwojennych na tonę. Tak rozwija się inwestycje w przemyśle węglowym w okresie po wyzwoleniu w porównaniu z okresem przedwojennym, z okresem kapitalistycznej anarchii.

Rzecz jasna, że w tym krótkim okresie nawet przy tych wielkich sumach można było tylko w zasadzie odbudować, a nie mieliśmy jeszcze dość czasu i dość siły, żeby zasadniczo, w podstawowy sposób zmienić techniczne oblicze kopalń. I właśnie to zadanie ma wykonać plan 6-letni, który przewiduje na inwestycje 250 miliardów zł.

Na co pójdą te wielkie sumy? Z czego się głównie będą składać te nowe olbrzymie inwestycje?

wiertarek i ładowarek węglowych przewoźnych, na własnym gąsiennicowym podwoziu. W zabierkach stosowane będą krótkościennne wrębówki. Jeżeli chodzi o ściany, to z ogólnej ilości 500 ścian, w 1955 r. na 220 ścianach pracować będą kombajny, mechanizujące całkowicie wręb, urobek i ładowanie.

Mechanizacja kopalń będzie przeprowadzana na bazie elektryfikacji, a zwłaszcza elektryfikacji dołu. Dołowe napędy pneumatyczne będą pozostawione tylko w kopalniach silnie gazowych, pozostałe kopalnie stopniowo przejdą na napędy elektryczne gazoszczelne. Wiele naszych kopalń cierpi na brak powietrza, na złe systemy wentylacji. Zostało ustalone, że norma powietrza na górnika pracującego pod ziemią musi być znacznie podwyższona i że w tym celu będą przebudowane i rozszerzone

chodniki wentylacyjne, będą przepracowane w planie technicznym szczegółowe schematy wentylacyjne, będą zakupione i zainstalowane nowe wentylatory.

Co to wszystko znaczy: mechanizacja kopalń, elektryfikacja kopalń, ulepszenie wentylacji?

**Podsiawa techniczna rekonstrukcją przemysłu węglowego**

To wszystko oznacza nie innego, jak podstawową, techniczną rekonstrukcję polskiego przemysłu węglowego.

To jest wielkie i trudne zadanie.

Czy my podołamy temu zadaniu?

Podołamy. Podołamy pod dwoma warunkami. Pierwszy warunek:

Trzeba pomóc przemysłowi węglowemu w tym wielkim zadaniu rekonstrukcji technicznej. Trzeba od 3,5 do 4 razy powiększyć produkcję maszyn górniczych, trzeba dostarczać więcej stali dla przemysłu węglowego, trzeba nałożyć większe zadanie na energetyków, aby dostarczali większej ilości mocy, trzeba nałożyć większe zadanie na elektrotechników, żeby produkowali w dostatecznej ilości aparaturę gazoszczelną. Trzeba, krótko mówiąc, zmobilizować do tych wielkich zadań nie tylko przemysł węglowy, ale cały polski przemysł.

Mówimy — i mam wrażenie, że słusznie mówimy: węgiel jest naszym narodowym bogactwem, przemysł węglowy jest narodowym, jest naszym narodowym przemysłem — zadanie rekonstrukcji technicznej tego przemysłu jest naszym narodowym zadaniem.

Dlatego pierwszy warunek wykonania wielkich zadań, które nakłada na nasz plan 6-letni, wszechstronna pomoc dla przemysłu węglowego — ten warunek będzie dopełniony.

Drugim warunkiem wykonania tych zadań jest prawidłowa, techniczna orientacja. Nasi technicy przed wojną (tj. zrozumiałe, w warunkach kapitalistycznych) nie mogło być inaczej, orientowali się na technikę zachodniej Europy, w tej liczbie i na technikę angielską. My uważamy, że w tych krajach, w tych zmarshallizowanych krajach, gdzie odbywa się rozkład kapitalizmu, ma miejsce również i zastój techniczny i na ten zastój techniczny my nie chcemy i nie mamy zamiaru się orientować.

Weźcie Anglię. W 1947 roku załadowanie podziemnego węgla było zmechanizowane w Anglii załadowanie na 2,5 proc., podczas gdy nasz plan 6-letni przewiduje mechanizację załadowania w 65 proc. Nasza produkcja ładowarek w stosunku do wydobywania będzie trzy razy większa niż produkcja angielska. W Anglii załadowanie 1/6 przodków zaopatrzona jest w przenośniki zgrzeblowe, ułatwiające mechanizację — nasz plan przewiduje zaopatrzenie niemal wszystkich przodków w przenośniki zgrzeblowe. Anglia nie ma żadnego programu rozpowszechnienia kombajnów węglowych, tj. maszyn łączących pracę urobku z pracą ładowania. My chcemy na koniec planu 40 proc. naszych ścian zaopatrzyć w kombajny.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

**Dziś dajemy Ojczyźnie więcej niż wczoraj  
jutro — więcej niż dziś**

# Górnicy radzieccy przesyłają gorące pozdrowienia

**towarzyszom pracy i walki — górnikom polskim**

**Przemówienie wiceministra górnictwa ZSRR tow. Onika  
na akademii w Sosnowcu**

Górnicy polscy obchodzą dziś swe tradycyjne święto. „Dzień Górnika” obchodzony jest w tym roku w warunkach wzmożonego rozwoju przemysłu Polskiej Ludowej, co znalazło wyraz w przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego.

Przemysł węglowy — co prawda — nie wykonał jeszcze całkowicie planu trzyletniego, ale, jak wiadomo, górnicy wydobywają obecnie już ostatnie tony węgla w ramach tego planu i do końca roku dostarczą państwu jeszcze miliony ton węgla ponad plan.

3 miesiące temu, w dniu 28 sierpnia, górnicy radzieccy obchodzili również swój „Dzień Górnika”, który święcili przez znaczne przekroczenie zobowiązań socjalistycznych, podjętych wobec Towarzysza Stalina na początku bieżącego roku.

Cieszą się, że mogą Wam również zakomunikować, że górnicy radzieccy, walcząc wraz z całym narodem radzieckim o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, osiągnęli już poziom wydobywania zaplanowanego na rok 1950.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Zdajecie sobie dobrze sprawę z tego, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, że trzeba je wywalczyć. I górnicy radzieccy wywalczyli to zwycięstwo w wytrwałej pracy nad rozkwitem swej socjalistycznej ojczyzny.

Wojna poczyniła olbrzymie szkody w przemyśle węglowym Związku Radzieckiego: setki kopalń, które dawały ponad 100 milionów ton węgla rocznie, zostały zniszczone.

Powojenny plan pięcioletni zawierał kolosalny program odbudowy i rozwoju przemysłu węglowego. Chodziło nie tylko o osiągnięcia przedwojennego poziomu wydobywania węgla, ale również o przekroczenie tego poziomu o 51 proc.

Partia Komunistyczna, rząd radziecki i Towarzysz Stalin osobiście poświęcają ogromną uwagę odbudowie i rozwojowi przemysłu węglowego. Na przykładzie odrodzenia Donbasu i moskiewskiego zagłębia węglowego widać w całej pełni troskę Partii o przemysł węglowy.

Radziecki przemysł węglowy uzbrojony jest w przodującą technikę. Możemy słusznie szczeni się tym, że w dziedzinie zaopatrzenia technicznego, radziecki przemysł węglowy przechodzi obecnie do jeszcze

wyższej klasy. Wyprodukowane ostatnio kombajny węglowe wrębówki, ładowarki oraz inne maszyny górnicze umożliwiają zakończenie programu całkowitej mechanizacji wydobywania węgla i likwidacji ciężkiej pracy ręcznej rębaczy i ładowaczy.

Szczególną uwagę poświęca się w Związku Radzieckim budowie domów mieszkalnych, szkół, szpitali, klubów i innych obiektów w miastach i osiedlach górniczych. W jednym tylko 1948 r. oraz w ciągu 10 miesięcy roku 1949 zbudowano około 10 milionów metrów kw. przestrzeni mieszkalnej i tylko w 1949 r. zbudowano ponad 300 budynków dla celów społeczno-kulturalnych.

Górnicy radzieccy we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie powojennego 5-letniego planu, pomnażają chwałę pracy górniczej i niosą chlubnie sztandar przodującego oddziału klasy robotniczej ZSRR.

Górnicy radzieccy, pracujący dla swojego własnego państwa, to znaczy — dla samych siebie, wzmagać coraz energiczniej swą walkę o to, by dziś dać Ojczyźnie więcej węgla niż wczoraj, a jutro — więcej niż dziś.

Pracownicy przemysłu węglowego Związku Radzieckiego pracują wytrwale nad wykonaniem zadania, które postawił przed nimi nasz wódz i nauczyciel Towarzysz Stalin, a mianowicie nad zwiększeniem wydobywania węgla w ciągu najbliższych trzech pięcioletek do 500 milionów ton rocznie.

Górnicy polscy, po pomyślnym wykonaniu planu 3-letniego, przystępują za miesiąc do rozwiązania nowego znacznie większego zadania, a mianowicie — wykonania planu 6-letniego planu rozwoju i odbudowy przemysłu węglowego. Najważniejszym wydarzeniem w polskim przemyśle węglowym i w życiu górników są

uchwały rządu o przywilejach i ulgach dla górników oraz środków dla zabezpieczenia wykonania 6-letniego planu rozwoju i odbudowy przemysłu węglowego.

Dokumenty te posiadają niezwykłą wagę zarówno dla dalszego rozwoju wydobywania węgla, jak i dla znacznego polepszenia warunków życia i kultury górników.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że realizacja tego rodzaju uchwał jest możliwa jedynie w krajach, które wkroczyły na

drogę budowy socjalizmu? W polskim przemyśle górniczym, skończono raz na zawsze z nieodłącznym kompanem kapitalizmu — bezrobociem. Polski górnik jest pewien jutrzejszego dnia.

My, górnicy radzieccy, po przyjęciu przez nasz rząd jeszcze w 1947 r. analogicznych uchwał o ulgach i przywilejach dla pracowników przemysłu węglowego, odpowiedzialni my znacznym zwiększeniem wydobywania węgla i wydajności pracy.

Zyczymy również Wam, drodzy Przyjaciele, przy wykonaniu uchwał rządu w sprawie wykonania planu 6-letniego i wprowadzaniu w życie „Karty Górnika”, abyście osiągnęli nowe znaczne sukcesy w walce o realizację planu 6-letniego oraz o przedterminowe wykonanie planu wydobywania węgla w roku 1950.

Niech żyje pełen chwały oddział klasy robotniczej — górnicy polscy!

Niech żyje nierozdzielna przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje Prezydent Ludowo-Demokratycznej Polski — Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz i nauczyciel narodu radzieckiego — wielki geniusz ludzkości — Generalissimus Stalin!

## Dokończenie przemówienia wiceprem. tow. H. Minca na akademii górniczej w Sosnowcu

(Dokończenie ze strony 3)

Jeżeli przyjrzymy się temu, co odbywa się teraz w przemyśle angielskim, to zobaczymy, że ilość maszyn, ilość mechanizmów nie rośnie tam, a spada. Wrebowek przemysł angielski w II kwartale bieżącego roku otrzymał o 18 proc. mniej, niż w poprzednim roku, ła-dowarek o 30 proc. mniej, lokomotyw dołowych o 20 proc. mniej, transporterów o 35 proc. mniej.

My na zastojową, zaskorupiałą, zaplesniałą, zmarszalizowaną technikę krajów kapitalistycznych zachodniej Europy orientować się nie chcemy i nie będziemy. My nie chcemy się orientować na technikę, która w 1949 roku, jak np. w Anglii wydatkuje w inwestycjach 4 razy mniej pieniędzy na tonę wydobywania, niż wydajemy my, biedny, zniszczony i zacofany do niedawna kraj.

My w swej walce o mechanizację, o podniesienie wydajności, będziemy się wzorować na górnictwie radzieckim, na tym górnictwie radzieckim, które w ciągu lat rewolucyjnych wzrosło 10 razy, na tym górnictwie radzieckim, które odkryło i uruchomiło nowe zagłębia Karagandy i Kuźniecka, Dalekiego Wschodu, dalekiej północy Uralu i zagłębia pod Moskwą. My chcemy się orientować na ten przemysł węglowy, w którym dziś pracuje już 300 kombajnów, gdzie mechanizacja ładowania kamienia została przeprowadzona w pełni i gdzie załadunek podziemny węgla został zmechanizowany już w 20 proc. MY W NASZYM PLANIE 6-LETNIM MAMY AMBICJE RAZEM Z GÓRNICTWEM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, W JEDNYM SZEREGU Z GÓRNICTWEM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO STAĆ SIĘ PRZODUJĄCYM GÓRNICTWEM EUROPY, I NIE TYLKO EUROPY.

Takie są nasze zadania. Mamy dla wykonania tych zadań dwa potężne instrumenty: Kartę Górnica i uchwałę rządową o środkach, zmierzających do wykonania planu 6-letniego. Ale myliby się ciężko ten, kto by przypuszczał, że same te uchwały, że same te dwa instrumenty, choć bardzo potężne, wystarczają do tego, żeby te wielkie zadania były wykonane.

drogę budowy socjalizmu?

W polskim przemyśle górniczym, skończono raz na zawsze z nieodłącznym kompanem kapitalizmu — bezrobociem. Polski górnik jest pewien jutrzejszego dnia.

My, górnicy radzieccy, po przyjęciu przez nasz rząd jeszcze w 1947 r. analogicznych uchwał o ulgach i przywilejach dla pracowników przemysłu węglowego, odpowiedzialni my znacznym zwiększeniem wydobywania węgla i wydajności pracy.

Zyczymy również Wam, drodzy Przyjaciele, przy wykonaniu uchwał rządu w sprawie wykonania planu 6-letniego i wprowadzaniu w życie „Karty Górnika”, abyście osiągnęli nowe znaczne sukcesy w walce o realizację planu 6-letniego oraz o przedterminowe wykonanie planu wydobywania węgla w roku 1950.

Niech żyje pełen chwały oddział klasy robotniczej — górnicy polscy!

Niech żyje nierozdzielna przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje Prezydent Ludowo-Demokratycznej Polski — Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz i nauczyciel narodu radzieckiego — wielki geniusz ludzkości — Generalissimus Stalin!

**Prace Stalina, które winien poznać**

**każdy aktywista partyny**

**JÓZEF STALIN**

**„O odchyleniu prawicowym w WKP (b)“**

Z przemówienia na Plenum KC WKP (b) w kwietniu 1929 r. (Zagadnienia leninizmu, wyd. „Książka” 1947 r. str. 202—246).

Są to dwa przemówienia, w których towarzysz Stalin charakteryzuje źródła prawicowego odchylenia w Partii.

„Odchylenie prawicowe w komunizmie w warunkach kapitalizmu oznacza tendencję, skłonność pewnej części komunistów, wprawdzie nie skrytalizowaną i bodaj jeszcze nieświadomą, lecz mimo wszystko istniejącą skłonność do odejścia od rewolucyjnej linii marksizmu w kierunku socjal-demokracji”. —

„Odchylenie prawicowe w komunizmie w warunkach rozwoju radzieckiego, gdzie kapitalizm jest już obalony, lecz gdzie nie zostały jeszcze wyrwane jego korzenie, oznacza tendencję, skłonność pewnej części komunistów, wprawdzie nie skrytalizowaną i bodaj jeszcze nieświadomą, lecz mimo wszystko istniejącą skłonność do odejścia od generalnej linii naszej Partii ku ideologii burżuazyjnej”.

„Zwycięstwo odchylenia prawicowego w naszej Partii oznaczałoby kolosalne wzmocnienie żywiołów kapitalistycznych w naszym kraju. A co oznacza wzmocnienie żywiołów kapitalistycznych w naszym kraju? Oznacza osłabienie dyktatury proletariatu i spolegowanie szans przywrócenia kapitalizmu. A więc zwycięstwo odchylenia prawicowego w naszej Partii oznaczałoby dojrzewanie warunków, niezbędnych dla przywrócenia kapitalizmu w naszym kraju”.

Towarzysz Onika, mój przedmówca, powiedział, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, zwycięstwo trzeba wydrzeć. Po to, żeby wydrzeć zwycięstwo, po to, żeby wywalczyć zwycięstwo, po to, żeby zwycięstwo towarzyszyło każdemu naszemu krokowi, trzeba z nieubłaganą konsekwencją zwalczać te ciężkie choroby, które jeszcze istnieją w naszym przemyśle.

Trzeba walczyć o żelazną, socjalistyczną dyscyplinę pracy na naszych kopalniach i na naszych zakładach. Trzeba okiełznać — a jeżeli potrzeba, to i karać — tych, co nie chcą z nami kroczyć nogą w nogę, tych, co naruszają dyscyplinę pracy, opuszczają dni pracy, szkoda produkcję, szkoda kopalni, szkoda górnikom, szkoda robotnikom górnikom. Trzeba konsekwentnie i nieubłaganie walczyć o oszczędność i o obniżenie kosztów własnych. Trzeba rozwijać i rozszerzać umacniać i gruntować wspólny ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany przez nieodżałowanej pamięci towarzysza Pstrow-

skiego. Trzeba wielką uwagę zwrócić na nowe formy tego ruchu, na zespołowe brygady, które okazały się poważnym instrumentem w rozszerzaniu i we wzroście wydobywania i trzeba zgodnie z tym, co mówił towarzysz Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zachowywać wielką, rewolucyjną, klasową czujność.

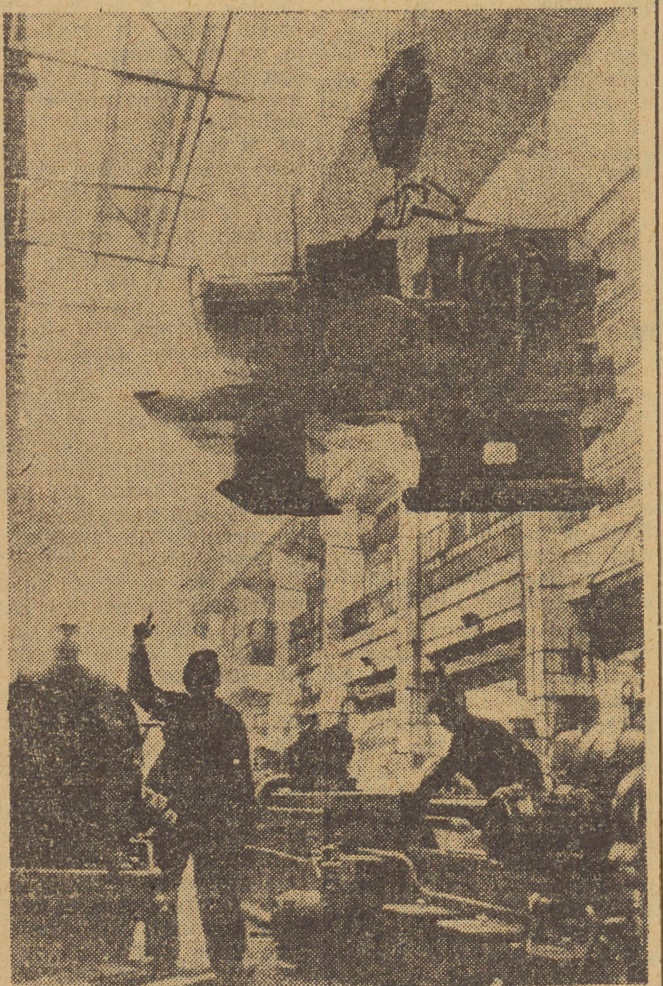
My, Towarzysze, nie budujemy w próżni. Na-

około nas są państwa kapitalistyczne, a wewnątrz nas są niedobitki klasy kapitalistycznej. Te kopalnie, które były ich, są teraz nasze. Te zyski, które szły do ich kas, teraz idą na nasze budownictwo. Ten kraj, który był ich kolonią, teraz jest krajem, który ich dogania. Co dziwnego, że na tym tle powstaje zaciekle nienawiść, powstają próby dywersji i powstają próby sabotażu.

TRZEBA, AŻEBY KAŻDA NASZA KOPALNIA BYŁA SOCJALISTYCZNĄ TWIERDZĄ, DO KTÓREJ NIE PRZENIKNIE ANI JEDEN WRÓG I ANI JEDEN DYWERSANT. Będziemy, Towarzysze, zachowywać czujność rewolucyjną. Będziemy tępić wrogów i dywersantów, ale będziemy jednocześnie pamiętać o tym, że czujność to nie znaczy podejrliwość, czujność, to nie znaczy nieufność. My ufamy klasie robotniczej, górnikom przemysłu węglowego, inżynierom przemysłu węglowego, technikom przemysłu węglowego, kierownikom przemysłu węglowego, przemysłowi węglowemu.

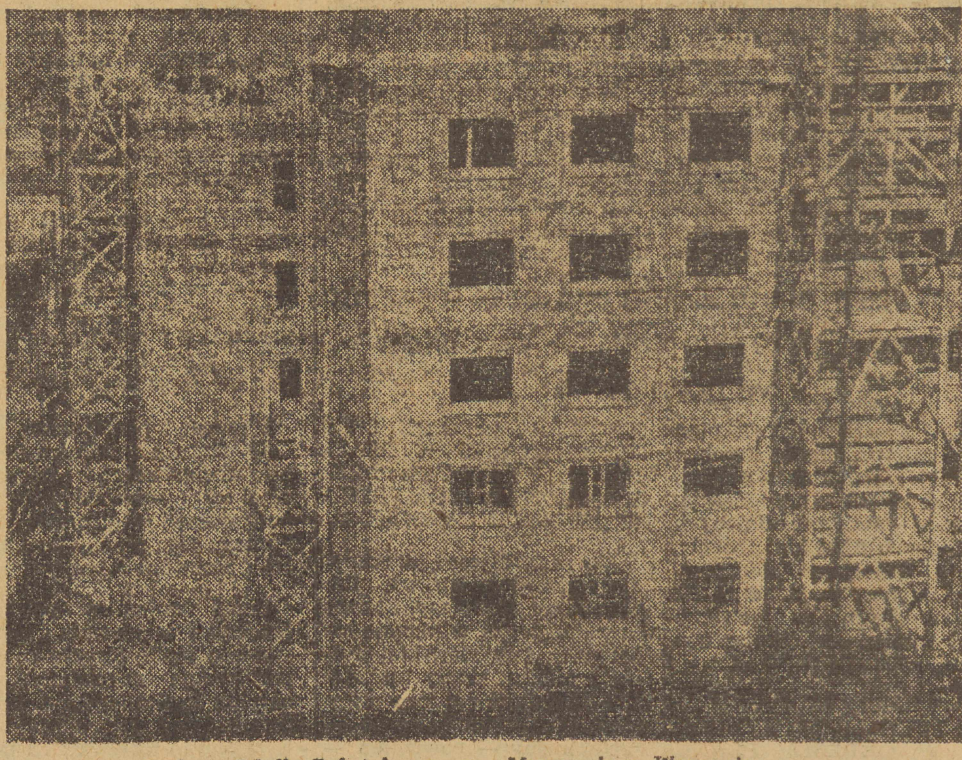
Jeżeli, Towarzysze, będziemy szli po tej drodze, to w ciągu 6 lat osiągniemy to, że wszystkie nasze kopalnie będą wzorowymi kopalniami socjalistycznymi, a wszyscy nasi górnicy będą kulturalnymi szanowanymi, zamożnymi obywatelami naszej wielkiej ludowej Rzeczypospolitej.

WSZYSTKIE NASZE KOPALNIE — TO KOPALNIE SOCJALISTYCZNE, WSZYSCY NASI GÓRNICZY — KULTURALNI I ZAMOŻNI — TO JEST HASŁO, Z KTÓRYM IDZIEMY W PLAN 6-LETNI.



Jeden z działów fabryki „Czerwony Proletariusz” w Moskwie.

## Warszawa odbudowuje się



Budowa Osiedla Robotniczego na Muranowie w Warszawie



# Nasi korespondenci robotniczo-chłopscy mówią o szkoleniu ideologicznym

Przed polską klasą robotniczą stoi olbrzymie zadanie — budownictwo podstaw socjalizmu. Słuszniej i lepiej będzie ono realizowane wtedy, jeżeli zdecydowanie i skutecznie likwidować będziemy próby sabotażu, marnotrawstwa, szkodnictwa i wszelkiego innego rodzaju dywersji wroga klasowego.

Trzecie Plenum KC PZPR i obrady Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych zaostriżyły naszą czujność, wskazały na to, że mimo nieustannego, systematycznego wzrostu sił pokojowych, grupujących się wokół Związku Radzieckiego, mimo stałego, w coraz szybszym tempie postępującego kruszenia się obozu imperialistycznego — wróg pobity, ale nie dobity — nie rezygnuje z walki, coraz częściej uciekając się do najbardziej nikczemnych sposobów, dąży do zahamowania rozwoju państw demokracji

ludowej, do ich oderwania od Związku Radzieckiego. Trzecie Plenum KC PZPR i obrady Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych wskazały całej naszej Partii jak wroga tego demaskować w codziennym naszym życiu, wskazały jak z nim walczyć, wskazały, że najważniejszym orężem w tej walce jest podniesienie na wyższy poziom ideologicznego wyrobienia członków Partii, wzmocnienie szkolenia partyjnego.

Nasi towarzysze — robotnicy fabryk, pracujący chłopci — doceniają rolę szkolenia ideologicznego w tej walce. Analizując oni często akcję szkoleniową w swoim środowisku, niekiedy, tam gdzie poziom nie jest wystarczający, poddają krytyce jej realizację, wskazując błędy, domagają się ich likwidacji. W szeregu tych przodujących robotników i chłopów stanęli także nasi korespondenci.

— Nasza walka, nasze budownictwo, nasze zadania będą kulały, jeżeli Partia nie będzie ozuwać stale planowo, z całą energią i wnikliwością nad wychowaniem politycznym kadr partyjnych, nad nieustannym podnoszeniem ich poziomu ideowego i moralnego oraz ich wiedzy marksistowsko-leninowskiej

(Z przemówienia końcowego tow. B. Bieruta na III Plenum KC PZPR)

## Organizacja partyjna Zakł. Wytw. Ogniw i Baterii nie przejawia dostatecznej troski o poziom ideologiczny swych członków

Postawione przez III Plenum KC PZPR zadanie wzmocnienia czujności rewolucyjnej w walce z wrogiem klasowym może być zrealizowane przez postawienie na odpowiednim poziomie zagadnienia szkolenia partyjnego w zakładach pracy. Jednakże nie wszystkie organizacje podstawowe należące do centrali znaczenie tej sprawy.

W Zakładach Wytwarzania Ogniw i Baterii w Poznaniu również zaniedbano ten odcinek pracy. Wprawdzie w r. 1948 zostały zorganizowane dwa kursy szkolenia partyjnego, lecz tylko jeden z nich został ukończony. W pierwszym kursie wzięło udział 25 towarzyszy, z których 24 ukończyło go. Trzeba stwierdzić, że kurs ten był dobrze zorganizowany i spełnił swoje zadanie: stał się on załącznikiem do aktywności partyjnej, którego w naszych zakładach wówczas prawie że nie było. Poza tym trzech uczestników tego kursu, to dzisiaj do brzy prelegenci.

Drugi kurs szkolenia partyjnego, liczący na początek te same ilości kursistów co pierwszy, już po kilku dniach się rozwiązał. Dużą winę za to ponosi kierownictwo kursu, które nie umiało należycie i w

odpowiednim czasie zorganizować szkolenia. Poza tym Komitet Partyjny nie zrobił nic, aby towarzysze kursistów zachęcić do udziału w szkoleniu i wskazać potrzebę podniesienia poziomu ideologicznego każdego z nich.

Również w roku bieżącym egzekutywa naszej organizacji nie doceniła potrzeby szkolenia partyjnego. Na zorganizowanym w ostatnim czasie kursie frekwencja jest niska. Głównym powodem tego jest brak odpowiednio wyszkolonych i doświadczonych wykładowców, którzy umieliby rzeczowo i interesująco wykladać teorię marksizmu-leninizmu i umiejętnie wiązać ją z codzienną praktyką, z codzienną pracą.

## Dlaczego w gminie Chocz kuleje szkolenie?

Szkolenie partyjne w powiecie kaliskim nie odbywa się jeszcze tak, jakby należało, lecz w porównaniu z rokiem 1948 zaznacza się już wielki postęp na tym polu.

Bywało niekiedy tak że pewna część towarzyszy

wcale na szkolenie nie uczęszczała.

Inaczej przedstawia się sprawa obecnie. Np. w Błaszach zamiast 30 towarzyszy przychodzi na kurs zawsze więcej słuchaczy. „Wolni słuchacze” nie biorą udziału w seminariach, lecz z chęcią słuchają wykładu. Jest to dowód, że zainteresowanie szkoleniem obejmuje coraz więcej towarzyszy, jeszcze do niedawna nie interesujących się nim wcale. Z takim samym zainteresowaniem przychodzą na szkolenie towarzysze w Stawiszyńcu.

Również w innych gminach, np. w Szczepiornie czy Kozminie towarzysze uczęszczają systematycznie, pragnąc przez wykłady i dyskusję z bardziej zaawansowanymi pogłębić swą wiedzę marksistowsko-leninowską.

Gdy się mówi jednak o szkoleniu, trzeba wspomnieć także i o tych kursach, gdzie rola szkolenia ideologicznego nie jest należycie rozumiana. Tak np. w Chocz, towarzysze nie uczęszczają systematycznie na szkolenie, ilość obecnych wynosi nie raz zaledwie 50 proc. Trzeba aby i ci towarzysze zrozumieli znaczenie szkolenia ideologicznego i nie dali się wyprowadzić w pracy szkoleniowej innym.

To, że towarzysze z Chocza nie uczęszczają systematycznie na kurs, jest także winą Komitetu Gminnego, który nie wyczerpuje wszystkich możliwości, by zachęcić towarzyszy do korzystania z kursu. Trzeba, aby sekretarz tow. Bury zainteresował się szczerze tą sprawą i postarał się, aby w świetlicy było dobre oświetlenie, by sala była ogrzana. Towarzysom, uczęszczającym na kurs, należy stworzyć jak najdogodniejsze warunki do pracy.

W. Woźniak  
korespondent partyjny

## Szkolenie ideologiczne źródłem sukcesów produkcyjnych i podniesienia dyscypliny pracy

Dorobek naszej organizacji partyjnej przy Wlkp. Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu na odcinku szkolenia ideologicznego jest pokaźny. Zanołowaliśmy już szereg sukcesów w walce o dyscyplinę pracy i o produkcję. Sukcesy te wynikają bezpośrednio z podniesienia poziomu ideologicznego naszych towarzyszy.

Oto co na ten temat mówią przodujący robotnicy naszych zakładów: — Nic tak nie wpłynęło na zlikwidowanie „bumelanctwa” w warsztatach, jak stopniowe uświadamianie naszych towarzyszy partyjnych w czasie szkolenia ideologicznego — twierdzi zatrudniony w dziale narzędziarni tow. Jan Heidl, pełniący równocześnie funkcję starszego kursu. Wielu uczestników kursu — zdaniem tow. Heidla — przychodzi obecnie punktualnie do warsztatów, podporządkowuje się dyscyplinie pracy.

Jak twierdzi tow. Stanisław Bratkowski, pracujący na frezarce — szkolenie ideologiczne wpłynęło również na rozwój współzawodnictwa pracy. Obecnie cała niemal załoga uczestniczy w tej szlachetnej rywalizacji. Znamiennym jest również fakt, że od chwili uruchomienia kursu ilość braków w produkcji spadła o około 30%.

Niezależnie od tego wzmożił się ruch racjonalizatorski. — Przez stopniowe szkolenie — mówi tow. Bratkiewicz — wielu z nas porzuciło już dotychczasowy styl pracy, objawiający się w niedbałym wykonywaniu poszczególnych części przy produkcji. Koledzy moi, zdają sobie obecnie doskonale sprawę dla kogo i w jakim celu pracują, że są przecież współgospodarzami fabryki.

Szkolenie ideologiczne, zaznajamianie się z walką klasy robotniczej o sprawiedliwość i dobrobyt, której przewodził lud rosyjski w czasie carskiego ucisku — wszystko to wpoiło nam na pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej, na solidaryzowanie się z narodem, który pierwszy dał hasło do walki z międzynarodowym wyzyskiem. Tego zdania jest formiarz odlewni — tow. Stanisław Zakrzewski, pilny uczestnik kursu. Tow. Za-

krzewski jako członek TPPR oświadcza, że szkolenie ideologiczne wpłynęło między innymi także na uaktywnienie robotników w ramach działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Tow. Jan Nowak mówi, że szkolenie ideologiczne pozwala nam jaśniej zrozumieć wiele manewrów wroga, przeprowadzanych obecnie celem rozbicia jedności obozu postępu, obozu socjalizmu.

— Tito nie jest wynalazkiem ostatnich lat — dowodzi tow. Nowak. Studując klasyków marksizmu-leninizmu zorientujemy się łatwo, że miał on w historii światowego ruchu robotniczego swego poprzednika, którego metody i formy walki po przystosowaniu do obecnych warunków historycznych starannie kontynuuje. Tym poprzednikiem był Trocki. Trocki był w ruchu robotniczym agentem obcego, najbardziej wówczas reakcyjnego, jankeskiego imperia- lizmu. Tito obecnie podobnie — jest agentem najbardziej reakcyjnego, amerykańskiego imperializmu.

zebrał: Grzelczak,  
korespondent fabryczny.

Gong. Wykańczamy pracę, porządkujemy nasz warsztat i po chwili spieszymy do naszej świetlicy, aby uczestniczyć w kursie ideologicznym 1 stopnia. Pochyleni nad stołem, w skupieniu i z powagą słuchamy ciekawego wykładu.

Patrząc na otaczające mnie towarzyszy wspominam pierwsze wykłady. Początki były trudne. Często brak było z naszej strony zrozumienia dla konieczności stałego podnoszenia naszego poziomu ideologicznego. Lecz już po pierwszych wykładach zmieniło się dużo. Nauczyliśmy się inaczej patrzeć na niektóre zjawiska naszego życia, zrozumieliśmy wiele rzeczy, które poprzednio były dla nas niezrozumiałe. Zaczęliśmy odczuwać potrzebę dalszego pogłębiania swych wiadomości.

Dzisiejszy temat jest wyjątkowo ciekawy. Wykładowczyni mówi o powstaniu polskiej klasy robotniczej. Skrzętnie notujemy cenne uwagi o tym, jak po carskiej „reformie” agrarnej z 1864 r. tysiące chłopów utraciły możliwość egzystencji na wsi prze-

## Dwie godziny w świetlicy PZPO

nosiło się do miast i wspólnie z robotnikami dawnych rękodzielniczych warsztatów oraz zrzuconymi drobnymi rzemieślnikami — stawali się załącznikiem polskiego proletariatu przemysłowego.

Wykładowczyni obrazuje dalej wyzysk ówczesnych kapitalistów. Mówi o tym, jak robotnik zmuszony był do 16, a nawet 18 godzinnego dnia pracy, jak dla ratowania się przed śmiercią głodową oddawano do pracy w fabryce kilkuletnie dzieci, jak za najdrobniejsze, często urojone przewinienia w pracy karano wysockimi grzywnami, w jak niesłychanie niehygienicznych warunkach pracowały kobiety, dzieci i młodzież.

Ciężkie było życie naszych dziadków. Pamiętam jednak że i my, przed 1939 r. walczyliśmy z

podobnymi trudnościami. Wracając myśląc podczas wykładu do tych czasów, zgłębiając dokładnie źródła, przyczyny tego stanu rzeczy, z tym większym zrozumieniem oceniam ogrom przemian dokonanych przez Polskę Ludową.

Dlatego i tylko dlatego, że władzę wzięła w ręce polska klasa robotnicza, mamy dzisiaj świetlice, Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, dlatego obecnie korzystamy z czasów pracowniczych i z wielu, wielu innych zdobyczy socjalnych.

Lecz oto wykładowczyni kończy referat. Zaczyna się dyskusja

Tow. Średzka mówi o różnicy zachodzącej między ustrojem feudalnym, a kapitalistycznym, tow. Kozłowska obrazuje pierwsze walki polskiej klasy robotniczej

Powyżej: Uczestniczki kursu ideologicznego w PZPO z zainteresowaniem słuchają wykładu tow. Jadwigi Wierzbowskiej. Obok: Tow. Maria Średzka, prymuska kursu, bierze każdorazowo żywy udział w dyskusji. Niewątpliwie w przyszłości pójdzie śladem swych poprzedniczek — absolwentek kursu i sama będzie wykładowcą na kursie.



## Uruchomić więcej punktów szkolenia w gminie Miłosław

Nasz Komitet Gminny PZPR zorganizował szkolenie partyjne w jednej grupie w Miłosławiu. Na wykłady, które odbywały się raz na tydzień uczęszcza 34 towarzyszy.

Obecnie przerabiamy broszurę szkoleniową „O imperializmie”. Po godzinnym wykładzie wywiązuje się bardzo ożywiona dyskusja. Najczęściej zabierają głos formal tow. Storański, bezrolny z gromady Kozubiec, tow. Stefaniak, robotnica tow. Łuczakowa, tow. Banaszak. Zdarza się, że dyskusja przeciąga szkolenie do późna w noc.

Mamy jednak również i trudności. Niektórzy towarzysze dojeżdżają na szkolenie z odległości 10 km. W czasie deszczu dojazd jest utrudniony i wtedy — jak np. na ostatnim zebraniu — frekwencja spada do 24 obecnych.

Byłoby jednak dobrze, gdyby egzekutywa Komitetu Gminnego i sekretarz tow. Jan Studniarz pomyśleli o zorganizowaniu szkolenia partyjnego w kilku punktach, w gromadach. Wcale by nie szkodziło, gdyby wykładowcami na nowo utworzonych kursach zostali aktywniejsi robotnicy i chłopci.

Rozszerzając sieć szkolenia partyjnego, docierając do gromady, przyczynimy się do wzmocnienia poziomu ideologicznego naszych towarzyszy na terenie całej gminy. Wojciech Kłos  
korespondent wiejski

Tekla Kędziora  
korespondentka fabryczna.

# Rejonowa konferencja pracowników kult.-oświatowych w Gorzowie dała wiele cennych wskazówek kierownikom świetlic i zespołów artystycznych

Rejonowa konferencja pracowników kulturalno-oświatowych z pow. gorzowskiego, międzychodzkiego, strzeleckiego i skwierskiego, zwołana przez Pow. Zarząd ZSCH przy współudziale Pow. Rady Zw. Zaw., nakreśliła kierownikom świetlic i zespołów artystycznych wiele nowych zadań i dała im wiele cennego materiału do dalszej pracy. Konferencja ta rozpoczęła drugi etap pracy kulturalno-oświatowej na wsi, zapoczątkowanej w tym roku festiwalem zespołów wiejskich. Niestety, przybyła tylko połowa zaproszonych, mimo że konferencja odbywała się w niedzielę, a więc w dniu wolnym od pracy.

Insp. kult.-oświat. ZSCH ob. St. Blicharski, w referacie omówił sprawy organizacyjne świetlic ZSCH. Referat ten został uzupełniony przez referenta kult.-oświat. PRZZ tow. W. Jakubiaka, który przypomniał, że rozwój życia kulturalnego wsi winien przebiegać w myśl wytycznych i uchwał KC PZPR, gdyż tylko wtedy praca kulturalno-oświatowa nabierze właściwej wagi i treści.

Podinsp. szkolny ob. Wł. Matyja dał zebrany wiele cennych wskazówek odnoszących do prowadzenia pracy świetlicowej i nakreślił wyczerpująco formy tej pracy.

W czasie przerwy obiadowej uczestnicy konferencji zwiedzili świetlicę, bibliotekę ZMP przy Liceum Handlowym, oraz Powiatową Bibliotekę Publiczną, której kierownik ob. W. Krzywicki wyjaśniał na miejscu sposób prowadzenia jej. Szczegółowe zainteresowanie wzbudziła wystawa książek i czasopism radzieckich, mieszcząca się przy Bibliotece.

W drugiej części obrad ob. Krzywicki zapoznał zebranych ze sposobami zainteresowania chłopów świetlicą i prowadzeniem konkursów literackich, ożywiających pracę świetlicową. Położył nacisk na właściwy dobór książek w bibliotekach gminnych i gromadzkich, oraz na znaczenie prasy w życiu świetlicy. Przedstawicielka Rady Ko-

biej ZSCH ob. Jacewska omówiła szczegółowo sposób rozłożenia pracy świetlicowej, zaznaczając, że świetlica ma zadanie służyć nie tylko rozrywką, lecz w pierwszym rzędzie podnosić poziom wychowania i nauki korzystających z niej. Wszystkie uroczystości krajowe i międzynarodowe winny być odzwierciedlane w świetlicy, czy to pod postacią akademii, czy też zebrań. Rzeczywistość daje bogaty materiał do pracy świetlicowej i od umiejętnego wykorzystania go zależy życie świetlicy.

W dyskusji poruszano sprawy lokalne i trudności, z jakimi stykają się pracownicy kulturalno-oświa-

towi na swoim terenie.

Na zakończenie odbyły się pokazy występy chóru ZZK i „Zespołu Żywego Słowa” przy Liceum Handlowym. Na program złożyły się wiersze czołowych polskich pisarzy, pieśni polskie i radzieckie oraz zbiorowe recytacje. W czasie konferencji w hallu Gimnazjum urządzono wystawę puszkinowską i szopenowską, która cieszyła się dużym zainteresowaniem uczestników, zwiedzających ją w czasie przerw w obradach. (Dej)

## Wszyscy inwalidzi w Zielonej Górze znajdą zatrudnienie w Spółdzielni Inwalidów

Spółdzielnia Inwalidów w Zielonej Górze została zorganizowana w sierpniu 1946 r. przez 17 inwalidów wojennych. Własny fundusz wynosił wówczas 16.000 zł. Obecnie skupia ona nie tylko inwalidów wojennych, ale również inwalidów cywilnych oraz inwalidów pracy.

W początkowym okresie istnienia spółdzielni opierała swoją działalność tylko na prowadzeniu jednego sklepu z porcelaną. Ożywienie spółdzielni nastąpiło z końcem r. 1948 przez przejęcie nowych warsztatów i sklepów. Obecnie spółdzielnia prowadzi warsztaty szlifiersko-szklarskie z podlewem luster i o-

prawę portretów, warsztaty krawiecko-bielżniarskie, pracownię cukierniczą wraz z cukiernią, wytwórnię cukerków, sklep tekstylny i sklep wyrobów monopolowych.

Wraz z rozwojem gospodarczym spółdzielni, rozwijało się też i życie społeczno-wychowawcze oraz kulturalne pracowników spółdzielni. W celu pogłębienia pracy kolektywnej pracowników, zarząd spółdzielni w styczniu br. zorganizował świetlicę, dając swym pracownikom możliwość spędzenia w niej chwili wolnych od pracy. Powołano również do życia koło Zw. Zaw. Prac. Spółdz. Spółdzielnia zatrudnia w chwili obecnej 81 pracowników, w tym 40 inwalidów i wdów po poległych. Czynna jest również przy spółdzielni pracownia kasa zapomogowo-pożyczkowa. Obroty spółdzielni w r. 1947 wynosiły 1932.000 zł, a uzyskany zysk 373.000 zł. W r. 1949 za pierwsze 3 kwartały obrót spółdzielni wyniósł 36.000.000 zł.

Zyski są przeznaczane na cele społeczne i zasilenie funduszy własnych, a tylko 20 proc. jest przeznaczane do podziału między członków i pracowników spółdzielni.

Spółdzielnia, idąc po linii planowania ogólnokrajowego, w planie na r. 1950 przewiduje uruchomienie 2 sklepów z wyrobami PMS, 1 sklep sprzedający detalicznie i hurtowo cukrów i słodczy oraz przejęcie kiosku inwalidzkich na terenie miasta Zielonej Góry. W r. 1950 warsztaty krawieckie spółdzielni wyprodukują 9.690 sztuk bielizny, 2.280 par spodni, nie licząc prac usługowych. Warsztaty szlifierskie — 700 luster meblowych 3-częściowych, 90.000 luster różnych i oszklą 150 samochodów. Pracownia cukiernicza wypieczy 16.000 kg ciastek i 1.800 kg innego pieczywa. Wytwórnia cukerków — 400.000 kg cukerków.

Dążeniem spółdzielni jest, by w r. 1950 nie dopuścić do bezproduktywności inwalidów, dlatego też, poprzez powiększenie swych placówek spółdzielczych w r. 1950 za-

## Zary demagają się drugiego kina

Zary przedwojenne, liczące o kilka zaledwie tysięcy mieszkańców więcej niż obecnie, posiadały 3 kinoteatry. Z kinoteatrów tych zawieruchę wojenną przetrwał tylko jeden — dzisiejsze kino „Pionier”, obliczone na zaledwie 600 miejsc. Kino to jedyne w powiecie, nie jest w stanie zaspokoić kulturalnych potrzeb mieszkańców miasta i powiatu. Przeciętna dzienna frekwencja widzów

w kinie, waha się w granicach od 1000 do 1500 osób. 70 proc. wszystkich sprzedanych biletów, to bilety zniżkowe. Nie więc dziwnego, że przed kasą sprzedającą równocześnie obydwa rodzaje biletów wystaje cierpliwie codziennie po południu niekończąca się kolejka ludzi pracy. Nie wszyscy mają jednak szczęście otrzymać bilet ulgowy i niektórzy zrażeni długotrwałym oczekiwaniami w kolejce odchodzą sprzed kasy zmęczeni do kina i filmu. Dlatego też powinien w Żarach powstać bezwzględnie drugi kinoteatr. Wydaje nam się słuszną, aby Zarząd Miejski porozumiał się z zarządem „Filmu Polskiego”, i postarał się wspólnie o stworzenie drugiego kina w Żarach, tym bardziej, że istnieje gotowa sala. (lap)

### Zezem

## Skromny zawiadowca

Na stacji kolejowej w Trzcińcu, obok wyjścia na peron, wiszą ładnie pomalowana tablica, służąca do ogłaszania wyników współzawodnictwa pracy kolejarzy. Podzielona ona jest na dwie części: — dla stacji i dla Odcinka Drogowego, jednak ta druga część jest od dłuższego czasu nie wykorzystana i nie widać na niej żadnych wyników.

Czy ob. zawiadowca Odcinka Drogowego nie uważa za stosowne podawanie do wiadomości wyników współzawodnictwa na swym terenie? A może to tylko skromność?

— Śmiało, ob., śmiało, bo nie ma się czego wstydić, a jest się czym pochwalić. (jm.)

## Nowa spółdzielnia pracy powstała w Gorzowie

Przed kilku dniami została założona w Gorzowie Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Metalowców, która będzie wykonywała prace ślusarsko-mechaniczne dla przedsiębiorstw i instytucji państwowych i spółdzielczych. Spółdzielnia ta, pierwsza tego rodzaju na terenie miasta i powiatu, liczy

dotychczas 17 członków — udziałowców spośród miejscowych rzemieślników.

W skład zarządu weszli ob. ob. S. Bergański — przewodniczący, Wł. Obrowski — wiceprzew., M. Gruszczyński — sekretarz. Siedzibą Zarządu Spółdzielni jest Dom Rzemieślniczy. (dej)

## 30000 zł oszczędności rocznie przyniesie usprawnienie tow. Łukaszewskiego z Fabryki Dywanów w Zielonej Górze

W końcu listopada br. Komisja Postępu Technicznego przy Państwowej Fabryce Dywanów w Zielonej Górze zaświadczyla wniosek tow. Antoniego Łukaszewskiego dotyczący usprawnienia produkcji. Tow. Łukaszewski, syn małorolnego chłopca, pracę w Fabryce Dywanów rozpoczął w sierpniu bież. roku, przy cechowaniu dywanów i dywaników. Uważnie wykonując swe obowiązki, doszedł do wniosku, że przez zastosowanie jednego szablonu obejmującego numerację malowań całego dywanu, zamiast używanych do-

tychczas poszczególnych szablonów, pracę przyspieszy najmniej o połowę.

I rzeczywiście pomysł tow. Łukaszewskiego skrócił dotychczas wykonywany czas potrzebny do cehowania o 50 proc., dając tym samym 30.000 zł oszczędności w stosunku rocznym. (Bk)



## Gm. Węzyska pod Krosnem wykonała plan kontraktacji świń

Jedną z licznych na Ziemi Lubuskiej gmin, które dokonały w 100 proc. kontraktacji trzody chlewnej jest gm. Węzyska, pow. Krosno Odrzańskie. Początkowo kontraktacja szła dość opornie, dzisiaj chłopcy gm. Węzyska zrozumieli znaczenie i obopólne korzyści, wynikające z kontraktacji trzody chlewnej. Współpraca Zarządu Gminnego z Związkiem Samopomocy Chłopskiej spowodowała, że plan kontraktacji przekroczono o 17 sztuk. Spółdzielnia Gminna Zw. Samopomocy Chłopskiej działa również sprawnie, dokonując całkowitej wypłaty za kontraktację. (jm)

### REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”  
„Maskarada”  
KROSNO — „Lubuskie”  
„Nowe pokolenie”  
LUBSKO — „Patri”  
„Konik Garbusek”  
ŚWIEBODZIN — „Riasto”  
„Kobieta sama”  
ZIELONA GÓRA — „Nysa”  
„Arinka”  
ZIELONA GÓRA — „Światowid”  
„Krwawa Vendetta”

## Klub Racjonalizatorów założono przy PMS w Zielonej Górze

Przy Zakładach Państw. Monopoli Spirytusowego w Zielonej Górze wybrany został Komitet Współzawodnictwa Pracy, do którego zadań między innymi należy: prowadzenie ewidencji współzawodnictwa oraz notowanie wszelkich elementów współzawodnictwa, potrzebnych do przeprowadzenia punktacji. Komitet skupia trzy sekcje: organizacyjną, techniczno-ekonomiczną, oraz wyni-

ków i popularyzacji. Przewodniczącym wybrano ob. Hieronima Weychana, sekretarzem zaś ob. Stefana Grycha.

Po wyborach władz Komitetu współzawodnictwa postanowiono w najbliższych dniach zwołać zebranie wszystkich pracowników zakładu celem utworzenia przy Zakładach PMS Klubu Racjonalizatorów. Projekt przyjęto jednogłośnie. (awo)

## 2813 godzin w akcji kultur.-oświatowej przepracowały członkinie kłza Ligi Kobiet przy Starostwie w Gorzowie

Koło Ligi Kobiet przy Starostwie Powiatowym w Gorzowie zakończyło III etap współzawodnictwa pięknymi wynikami pracy. W etapie tym członkinie koła występowały 9 razy w terenie oraz 6 razy w mieście, nie licząc lokalnych akademii i uroczystości. Zespół recytatorski i chór poświęcił ogółem w tym etapie ogółem 2813 godzin na akcję kulturalno-oświatową. Szczególnie wyróżniły się ob.

M. Rakowska, J. Słobodziak i W. Dziadulówna, które poświęciły po 320 godzin. Na uznanie zasługują również ob. A. Filipowicz za niezmordowaną pracę w chórze.

Obecnie koło przygotowuje się do zorganizowania zespołu scenicznego, gdyż czynne dwa zespoły: recytatorski i chór nie są w stanie obsłużyć gmin i gromad na terenie powiatu.

## „Dni Przeciwwręczlicze” w pow. gorzowskim

W ramach „Dni Przeciwwręczliczych” pracownicy Służby Zdrowia i gorzowskiego Oddziału PCK wygłaszają w zakładach pracy i szkołach na terenie miasta referaty, uświadamiające dorosłych i młodzież o zapobieganiu gruźlicy oraz jej objawach i przebiegu. Dotychczas referaty takie wygłoszono w Gimnazjum Krawieckim, Liceum Handlowym, Fabryce Makaronu, Fabryce Torrebek i Zakładach Graficznych. Na terenie powiatu akcję uświadamiającą pro-

wadzą nauczyciele odpowiedzialnie przygotowani przez PCK i Inspektorat Szkolny. Oddział PCK rozprowadza również znaczki wydane z okazji „Dni Przeciwwręczliczych”, i aktualne hasła propagujące walkę z gruźlicą. Szkoda tylko, że część tych hasła nawołujących do korzystania z poradni przeciwwręczliczych, nie ma u nas zastosowania, gdyż ani w samym Gorzowie ani w powiecie poradnia taka nie istnieje. Kompetentne czynniki powinny zainteresować się tą sprawą. (dej)

## 30 proc. taniej reperuje buty Spółdzielnia Szewska w Lubsku

Dnia 1. 11. br. powstała w Lubsku Spółdzielnia Szewska, zorganizowana dzięki wydanej pomocy KM PZPR i Zarządu Miejskiego. W spółdzielni pracuje 9 szewców. Spółdzielnia obsługuje wyłącznie świat pracy m. Lubsku. Obroty spółdzielni za reperację butów w miesiącu listo-

padzie wyniosły 200.000 zł. Materiał dostarcza Centrala Spółdzielni. W początku r. 1950 spółdzielnia uzyskała państwową pożyczkę w wysokości pół miliona zł na zakup surowca. Reperacje w spółdzielni ku zadowoleniu świata pracy kosztują o 30 proc. taniej niż prywatnie. (MK)

## 43 strażaków z całej polski na kursie w Gorzowie

W ub. tygodniu zakończono w Gorzowie 11-dniowy kurs dla strażaków pożarnych Zjedn. Energ. Energetycznego. W kursie uczestniczyło 43 strażaków wyznaczonych przez placówki energetyczne na terenie całej Polski. Program kursu poza wiadomościami fachowymi obejmował zagadnienia społeczne i polityczne.

W końcowych egzaminach wziął udział przedstawiciel Zjedn. Energ. Okręgu Szczecińskiego ppłk. straż ob. J. Bura oraz inspektor Centralnego Zarządu Energetyki ob. J. Lewczak. Komendantem kursu był ppor. pożarnictwa ob. E. Begier. Prymusem kursu został strażak Ryszard Łożyński ze Zjedn. Energ. Okręgu Dolnośląskiego. Z pozostałych uczestników 6 zdało egzamin z wynikiem dobrym, 36 z dostatecznym. (Dej)



Dzisiaj środa 7 grudnia 1949 roku  
Ambroży — Ninomysława  
Jutro czwartek 8 grudnia 1949 r.  
Marii — Boguwoł

ADRES REDAKCJI  
I ADMINISTRACJI  
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA  
TEL 555

Ważniejsze nry telefonów:  
Straż Pożarna — alarmowy 800  
Mileja Obywatelska 555 i 66  
Komitet Miejski PZPR — 623  
Komitet Pow. PZPR — 599  
Karetka Pogotowia PCK 900  
Szpital Miejski — 562  
Pogotowie nocne PCK 992  
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900  
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 20-230  
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

### REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”  
„Ludzie bez skrzydeł”  
GORZÓW — „Capitol”  
„Wyspa bezimienna”  
GORZÓW — „Słońce”  
„Wielka nagroda”  
MIĘDZYRZECZ — „Świt”  
„Cztery serca”  
ŚLUBICE — „Piast”  
„Młoda gwardia” I ser.  
SULECIN — „Lech”  
„Urwis Gawroche”  
WITNICA — „Kometa”  
„Szary lord”  
PIŁA — „Zorza”  
„Siostra lokaja”

# Robotnicy rozumieją jak wielką siłą jest gazetka ścienna

„Gazeta to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, ale także kolektywny organizator” — powiedział Lenin o prasie. To określenie odnosi się również i do gazetki ściennych. Gazetka ścienna bowiem nie tylko propaguje idee i nakreśla wytyczne naszej Partii, ale organizuje i mobilizuje masy — mówiła w swym referacie zastępca kier. Wydziału Propagandy KW tow. Mrozkowa.

W związku z tym, że na pierwszą tego rodzaju naradę, zwołaną przez Komitet Wojewódzki naszej Partii przybyło wielu członków zespołów redakcyjnych, świeżo zawiązanych, referat tow. Mrozkowej zapoznał zebranych z rolą i zadaniem gazetki ściennych w ogóle oraz nakreślił dokładne wytyczne, zgodnie z którymi winno pójść redagowanie gazetki.

Gazetka ścienna na nowym etapie — powiedziała tow. Mrozkowa — będzie popularizowała współzawodnictwo pracy, będzie walczyła wspólnie z przodownikami pracy i racjonalizatorami, wspólnie z Podstawową Organizacją Partijną o podniesienie wydajności i jakości produkcji, będzie piętnowała bumelantów i szkoldników gospodarczych, będzie krytykowała opieszałość biurokratów, będzie wskazywała na niedostateczne warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

Omawiając punkt po punkcie techniczną stronę redagowania gazetki, referentka podkreśliła jak ważną jest rzeczą

3 grudnia w sali „Giełdy Zbożowej” w Poznaniu odbyła się zwołana przez Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR narada redaktorów i przedstawicieli zespołów redakcyjnych gazetek ściennych fabryk, zakładów pracy i Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa poznańskiego. Narada ta prowadzona pod kierownictwem przedstawicieli KW dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje nasza Partia do odpowiedniego redagowania gazetki ściennych i jak wiele uwagi poświęca temu zagadnieniu.

Towarzysze przybyli licznie na naradę nie tylko z miasta, ale i z prowincji: Zielonej Góry, Obornik, Kalisza, Ostrowa, z miasteczek i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Przybyli robotnicy i chłopcy. Nastrój sali i żywe zainteresowanie zebranych wskazywało na to, jak wielkim zrozumieniem zaczyna się już cieszyć wśród mas fabrycznych zagadnienie własnej gazetki ściennych.

troskliwa, codzienna opieka nad gazetką ze strony P. O. P. która winna być decydującą instancją w wątpliwościach i trudnościach, na które natrafiać będzie gazetka, instancją która nadaje jej właściwy charakter i ton.

## Masy mają wycucie

Gazetka ścienna nie powinna być redagowana przez jednostki. Tylko powiązanie się

z masami, tylko zorganizowanie szerokiej sieci korespondentów robotniczych i chłopskich może zapewnić jej żywotność, siłę i ciepłość. „Gazetka jest produktem kolektywnej twórczości mas, dlatego też redagować ją winny masy. Masy wiedzą wiele, czują głęboko.

Referat wywołał żywe zainteresowanie wśród zebranych. Liczne pytania, ożywiona dys-

kusja, swobodne zabieranie głosu wykazało, że narada umiejętnie prowadzona przez kierownika Wydziału Propagandy tow. Matynię, w tonie roboczej, produkcyjnej narady spełnia swoje zadania. Zebrani towarzysze opowiadali o swoich trudnościach, dzielili się doświadczeniami, z żywym zainteresowaniem przysłuchiwali się sprawozdaniom kolegów z innych zakładów pracy.

## Jak się zrodziła gazetka ceramicików

Oto, co opowiadał o narodzinach swego pisma „Nowiny Ceramiciki” tow. Józef Przybył z Pozn. Zakładów Ceramicznych w Czerwonem i o roli jaką w narodzinach tych odegrała „Gazeta Poznańska”:

— „Gazeta Poznańska” pisała w tym czasie o remanentach. Artykułami tymi zaczęły się interesować niektóre działy nasze, szczególnie dział ruchu, który został bezpośrednio przez „Gazetę Poznańską” uderzony. Szczególnie oburzył się na krytykę jeden z naszych dygnitarzy, kierownik produkcji. To dało temat do artykułu do naszej gazetki ściennych. Wyżej wymieniony poczuł się obrażony. Poleciał drugi artykuł. I tak gazetka nasza powstała w walce. Niedawno zamieściliśmy w gazetce pt. „Koleżanka Urbańska a kultura dla mas”, krytyczny artykuł o rozdziale bileto-ów do teatrów i kin dla naszych pracowników. Poddana została krytyce praca na tym od-



Zdjęcie przedstawia korespondentów robotniczych i delegatów zespołów redakcyjnych gazetki ściennych w czasie obrad

konkursu gazetki ściennych zwołany przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej Stwierdza on, że na 105 gazetkach zgłoszonych, nadesłano tylko 10, co świadczy źle o Komitetach Redakcyjnych.

Tow. Trymł z Ostrowa zwraca uwagę, że zespół redakcyjny nie powinien się składać tylko z przedstawicieli jednej organizacji, lecz wszystkich pracujących w zakładzie. Krytyka nie może być niesłuszna a wskazywane przez nią fakty winny być uprzednio stwierdzone. Jeśli chodzi o artykuły w gazetce ściennych, umieszczane należy wyłącznie krótkie i treściwe.

Przedstawiciel WZPD z Obornik wysuwa projekt umieszczenia w zakładach pracy skrzynek do artykułów. W ten sposób ułatwi się współpracę tym pracownikom, którzy z różnych względów nie chcieli by oficjalnie zwracać się do zespołu.

Tow. Grzesko wiał z Łekna, powiat Środa, uważa, że dla usprawnienia redagowania gazetki należy pisać w sposób ogólny, aby ogół pracowników mógł się z nim zapoznać.

Tow. Posłerek proponuje zorganizować nie wspólne, lecz wspólne między organami zjazdami w dołtarzu na najlepsze wyniki można przyznawać nagrody.

Tow. Luczak poruszył sprawę wyboru miejsca dla umieszczenia gazetki. Zwrócił również uwagę, aby pracownicy nie przerywali pracy i nie gromadzili się tłumnie przy gablotce, lecz by zapoznawali się z numerem podczas przerwy w pracy.

Z. Myszcynowa  
Gw. Kamiński

## Redaktorzy gazetek ściennych — nasza przyszła kadra dziennikarzy

Redaktorzy gazetek ściennych rekrutują się zarówno spośród robotników fabrycznych jak i z grona pracowników umysłowych, urzędników, referentów czy księgowych. Zaznaczyć tutaj trzeba, że jak dotychczas procent redaktorów robotników jest zbyt niski w stosunku do ilości redaktorów wybranych z grona urzędników fabrycznych czy PGR-owskich. Jeżeli nawet przyjmiemy, że istotnie sama „sztuka” pisania łatwiejsza jest dla kogoś, kto z racji swych czynności zawodowych trzyma co dzień pióro w ręce, to jednakże materiał obserwacyjny z danego warsztatu pracy może zebrać niewątpliwie lepszy ten, kto cały dzień spędza właśnie pomiędzy robotnikami a nie w pokoju referenta.

Dlatego organizacje partyjne nie powinny bać się wy-

dołać obowiązkom redaktora gazetki ściennych. Poza godziną



Franciszek Łagódka

mi pracy dokształcam się, czy tam dużo i nie zaniedbuję rzeźby.

Nie wątpliwy, że Podstawowa Organizacja Partijna przy Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 8 pomoże ob. Fijałkowskiemu w jego wysiłkach.

Franciszek Łagódka jest księgowym w majątku PGR Strzyżewice koło Leszna. — Z idea gazetki ściennych zapoznałem się podczas mojej 2 i pół letniej służby w Marynarce Wojennej — opowiada ob. Łagódka. W wojsku mieliśmy bardzo piękne gazetki ściennych i chciałbym, aby pracownicy rolni mieli również swoje własne gazetki.

Plon” wisi w świetlicy, która znajduje się w dawnym obszarniczym pałacu. Tam, gdzie kiedyś stała pustka „pańska” salony, dzisiaj pracownicy rolni mają możliwość pogłębiania swej wiedzy i znalezienia rozwiązań.

Tow. Bolesław Baberowski — komendant wartowni SOK w Kaliszu opowiada, iż o pracy gazetki ściennych do-owiedział się szczegółowo od kolegów, którzy przybyli ze Związku Radzieckiego.

Gazetki SOK-istów mają już swoją tradycję — mówi tow. Baberowski. Na brak piszących nie możemy się skarżyć, w każdej gazecie naszej ukazują się około 15—20 krótkich artykułów, ozdobionych barwnymi ilustracjami. W treści operujemy zawsze nazwiskami, aby podkreślić praw-



Wanda Mikołajewska

dziwość faktów, które są opisane.

Tow. Wanda Mikołajewska — pracownica Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Sikorskiego w Poznaniu, jest referentem personalnym, a jednocześnie korespondentem fabrycznym swego zakładu.

Nasza gazetka redagowana jest przez same kobiety — mówi ona — a to dlatego, że oibrymnia większość naszej załogi składa się również z kobiet. Zainteresowanie gazetką wzrasta. Podczas gdy w pierwszym numerze było za-łedwie 8 artykułów, to do drugiego numeru nadesłano ich już 20. Niestety zaobserwowaliśmy, że pewne „czynnik” skrytykowane w gazetce, poczuły się krytyką przede wszystkim... obrażone. (Paw)



Marek Fijałkowski

suwać robotników i robotnic na redaktorów gazetki, o życiu bowiem robotników najlepiej pisać może robotnik sam. A oto sylwetki kilku redaktorów gazetki ściennych spośród wielu przybyłych na zjazd.

Marek Fijałkowski, robotnik z Zakładów Przemysłu Drzewnego nr 8 w Rogoźnie, gdzie zatrudniony jest w charakterze poliera, w pełnych zapалу słowach kreśli on obraz swych starań wokół wydania gazetki.

Jestem samoukiem, skończyłem 7 klas szkoły powszechnej i jeden semestr Szkoły Sztuk Plastycznych — powiada on. — Moim pragnieniem jest zostać rzeźbiarzem, albo drzeworytnikiem. Interesuje mnie żywo sztuka i literatura i przypuszczam, że po-



Bolesław Baberowski

Gazetka ścienna zachęca do czytania, podciąga ludzi na wyższy poziom, zwraca im uwagę na szereg zagadnień, o których przechodzili dotychczas obojętnie. Nasza gazetka, nosząca tytuł „Nasz

## Wielki Konkurs „Gazety Poznańskiej” na najlepszą gazetkę ścienną poświęconą 70 rocznicy urodzin tow. Józefa Stalina

Na naradzie redaktorów robotniczych i chłopskich gazetki ściennych „zapowiedziano konkurs „Gazety Poznańskiej” na najlepszą gazetkę ścienną, poświęconą 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, przypadającej na dzień 21 grudnia. Dział podajemy warunki konkursu.

Konkursowa gazetka winna uwzględniać życiorys Stalina szczególnie ciekawe szczegóły z jego życia, zawierać mo-żliwie najlepsze barwne zdję-cia oraz jak najwięcej mate-riału osobistego, jak wspom-nienia, spostrzeżenia itd. Ga-zetka ta nie powinna być jed-nak oderwana od zakładu pracy, musi ona tętnić ży-ciem załogi i być jego wier-nym odbiciem.

Dlatego też przypominamy zespołom redakcyjnym i szerokiemu aktywowi piszącemu w gazetce, że imię wielkiego Wodza noszą w Związku Ra-dzieckim liczne zakłady pro-dukcyjne. I tak słynne samo-chody marki — ZIS, kombaj-ny „Staliniec” i szereg innych

maszyn przemysłowych i rolniczych, które oglądaliśmy na Międzynarodowych Targach Poznańskich wywodzą swoją nazwę od nazwiska wielkiego Wodza obozu pokoju i postępu. Jakże wiele ciekawego mogą w swoich gazetkach ściennych napisać o nich robotnicy i chłopcy szczególnie ci, którzy mieli okazję przy maszynach tych pracować.

W redagowaniu gazetki ściennych poświęconych Stalinowi należy dołożyć wszelkich starań aby jak najlepiej wywiązać się z zadan a. Ga-zetki te muszą być żywe, bar-wne, ciekawe, tętniące gorącym przywiązaniem polskiej klasy robotniczej do Wielkiego Stalina.

Gotowe gazetki należy nadesłać do redakcji „Gazety Poznańskiej” przed dniem 21 grudnia, przy czym terminy nadsyłania będą brane pod uwagę przy ocenie. Adres nasz: Redakcja „Gazety Poznańskiej” — dział „Widnokręgu” — Poznań, Kantaka 8/9. W numerze noworocznym na-

szej gazetki ogłoszone będą wyniki konkursu. Konkurs organizujemy z inicjatywy Wydziału Propagandy KW PZPR, który jednocześnie ufundował pierwszą nagrodę — radiodiodniak dla świetlicy fabrycznej.

Szczegóło o dalszych nagrodach podamy za kilka dni ze względu na to, że w dalszym ciągu napływają zgłoszenia nagród od komitetów partyjnych, związków zawodowych, kierownictw fabryk przedsiębiorstw, organizacji społecznych kulturalnych itd.

W skład jury konkursu wchodzi: przedstawiciel KW PZPR referent Kultury i Sztuki ORZZ tow. Fiszbach, prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy ob. Smigilewski redaktor gazetki ściennych „Wiepofany” tow. Zbigniew Grzelczak, przodownicy pracy tow. Janina Pausch fabryka „Stomil” i tow. Józef Połpiech z Zakładów S. i. Światła i Wody oraz naczelny redaktor „Gazety Poznańskiej” tow. Januszewski i tow. Myszcynowa kier. wydziału „Widnokręgu”